Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 27. KRAKÓW, 2 LIPCA 1933 R. ROK IX

DZWON NIEDZIELNY



Kraków w hołdzie Bogu Eucharystycznemu.

Kraków przeżył wielkie, piękne i podniosłe chwile — pierwszego Eucharystycznego Zjazdu Archidiecezji Krakowskiej. W prastarych, pełnych pamiątek religijnych i historycznych murach Krakowa zgromadziły się dziesiątki tysięcy wiernych. Przybyły one z całej obszernej archidiecezji krakowskiej. Od gór tatrzańskich, z Podhala, z pagórkowatych kotlin i dolin, z nadwiślańskiej niziny. Przybyły od roli i pługa, sklepu i warsztatu, od zajęć swych codziennych. Wiodła je jedna wspólna myśl — publicznego złożenia hołdu Panu nad pany — utajonemu, w Hostji Przenajświętszej — prawdziwemu Bogu. Wiodła je myśl, by wobec wszystkich otwarcie wyznać swe katolickie zasady Wiary Prawdziwej i udziałem w Zjeździe Eucharystycznym zadokumentować, że pragną, by nietylko w życiu jednostki, czy rodziny, lecz w życiu publicznem społeczeństwa i państwa Chrystus kierował, jako Pan i Władca.

*

Rozdzwoniły się potężnem, daleko w świat płynącem echem dzwony krakowskich kościołów. Wiódł je w tym modlitewnym śpiewie sędziwy dzwon Zygmunt, głosząc początek, otwarcie Eucharystycznego Zjazdu. Na dziedzińcu arkadowym dawnego królewskiego Zamku na Wawelu zgromadziły się tysiące delegacyj i pielgrzymek poszczególnych parafij. W historycznej Katedrze, pierwszej świątyni Krakowa, i całej Polski zasiedli przedstawiciele władz p. wojewoda krakowski Kwaśniewski, pułkownik Bolesławicz, prezydent miasta Krakowa Kaplicki i szereg innych. Otoczony licznym orszakiem duchowieństwa Najprzewielebniejszy Książę Metropolita Sapieha rozpoczął modły. Chór teologów odśpiewał „Veni Creator", Credo i psalm 103 w układzie kompozytora Gomółki. Po wstępnem nabożeństwie Książę Metropolita w otoczeniu księży biskupów Lisowskiego i Rosponda, Kapituły Metropolitalnej oraz licznie zgromadzonego duchowieństwa Zakonnego i Świeckiego przeszedł wraz z przedstawicielami władz na arkadowy dziedziniec.

Nad tysięcznym tłumem zapanowała cisza. Połączone orkiestry odegrały Hejnał Nowowiejskiego, chór w liczbie 600 osób odśpiewał pieśni. Następnie przemówił Książę Metropolita: (przemówienie Księcia Metropolity podajemy w całości na stronie 435).

Po dalszych produkcjach chóru piękne i głębokie kazanie wypowiedział ks. Jan Rostworowski T. J., poczem Książę Metropolita udzielił zebranym błogosławieństwa papieskiego.

Powoli odpływały z Wawelu tłumy ludu — szły przez miasto, śpiewając pobożne pieśni. Mury Krakowa odpowiadały echem radosnem.

Tymczasem już gromadzili się wierni po kościołach by uczestniczyć w całonocnej adoracji, by przystąpić wspólnie do Stołu Pańskiego.

Zabłysnęły światła potężnych lamp i reflektorów, welskiej, kościołów Najświętszej Marji Panny i Świętego Piotra i Pawła, oraz starodawna wieża ratuszow blasku ogni stanęły iluminowane mury Katedry Wawa. Widok był niezwykły, pełen uroku, a zarazem pełen powagi wielkiej chwili — hołdu składanego Panu Zastępów. Wewnątrz kościołów przeznaczonych na adoracje — płonęły jasno setki świec, a wysoko nad Tabernakulum ze złocistej Monstrancji królował modlącym się, błagającym i adorującym rzeszom Bóg, ukryty pod Hostji Przenajświętszej postacią.

Mimo że na adorację przeznaczono piętnaście największych kościołów (Najświętszej Marji Panny, św. Piotra i Pawła, Bożego Ciała, Św. Anny, Najświętszego Serca Jezusowego Ks. Ks. Jezuitów, OO. Dominikanów, OO. Franciszkanów, Św. Marka, Ks. Ks. Misjonarzy na Stradomiu, Kleparzu i Nowej Wsi, OO. Reformatów, OO. Bernardynów, OO. Karmelitów Bosych i kościół parafjalny na Czerwonym Prądniku), zaledwie zdołały one pomieścić (nie licząc Krakowian) trzydzieści jeden tysięcy przybyłych z poza Krakowa na adorację uczestników Zjazdu. Porządek adoracyj obejmował kazania i pieśni, poczem o północy rozpoczęły się Msze święte, celebrowane przez księży kanoników i proboszczów ze wspólną Komunją świętą. Całą noc nie wychodził lud z kościołów, całą noc jarzyły się blaski świec i światła reflektorów.

Rano odprawili w największych kościołach ciche Msze św. Najprzewielebniejsi Księża biskupi i księża infułaci, a w kościele ks. ks. Jezuitów na Wesołej odbyła się Msza św. Krucjaty Eucharystycznej i szkolnej młodzieży.

*

Tymczasem pielgrzymki poszczególnych parafij i organizacje katolickie zbierać się zaczęły na obszernym placu Bernardyńskim pod Wawelem i na przyległych ulicach. O godz. 9,30 uformowała się olbrzymia procesja, która mimo niepewnej pogody i niezbyt silnego deszczu ruszyła ulicami miasta na rynek. Po jakimś czasie deszcz przestał padać. Procesję otwierał Krzyż i kompanja honorowa wojska. Parafje za parafjami w alfabetycznym porządku dekanatów kroczyły rozmodlone, za niemi szeregi organizacyj i bractw, a wreszcie długie szeregi duchowieństwa i Celebrans Książę Metropolita Sapieha, poprzedzany przez księży biskupów Jasińskiego, Lisowskiego i Rosponda. Za celebransem kroczyli przedstawiciele Władz. Zamykały procesję szeregi Sodalicyj, Inteligencji żeńskiej i męskiej.

Długo przeciągała ulicami procesja, mimo chwilowego deszczu wzięło w niej udział ponad stotysięcy ludzi, w tem 70 tysięcy z poza Krakowa. Prastary Rynek Krakowski zapełnił się morzem głów. Na drzwiach głównych Kościoła Najświętszej Mar i Panny na wysokiem rusztowaniu ustawiono ołtarz, obok stanęła ambona. Na fotelach zasiedli Najprzewielebniejszy Książę Metropolita Adam Stefan Sapieha, księża biskupi Jasiński i Rospond, Kapituła Metropolitalna, przedstawiciele władz. Uroczystą pontyfikalną Mszę Św. celebrował J. E. ks. biskup Lisowski z Tarnowa. W czasie nabożeństwa połączone chóry Krakowskie odśpiewały „Missa Solemnis" Garbusińskiego i „Modlitwę" Wallek Walewskiego.

Po Mszy św. — wstąpił na ambonę J. E. ks. biskup Jasiński z Sandomierza. Głębokie słowa kazania ks. biskupa rozchodziły się daleko po Rynku. Nawowując do coraz większego kultu Eucharystji podkreślił ks. biskup, jak ważnem niemal decydującem dla dobrego wychowania młodzieży jest umiejętne prowadzenie dzieci ku Temu, Który pod postacią Hostji Przenajświętszej ukryty, jest nalepszym Nauczycielem i Mistrzem.

Po kazaniu rozległy się donośne dźwięki trąbki. Chwila uroczystego błogosławieństwa. Zafalował rynek. Jak kłosy dojrzałych łanów zbóż, pochyliły się tysiące głów i ugięły kolana, a cisza zaległa stutysięczną rzeszę.

Śpiew chóralny rozległ się dokoła, to lud polski śpiewał pieśń — hymn „Boże coś Polskę“ oddając swój kraj i państwo pod opiekę Boga. Odśpiewane przez duchowieństwo „Te Deum laudamus“ zakończyło tę wspaniałą i imponującą swą siłą i powagą uroczystość krakowskiej archidiecezji.

Zwolna pustoszał rynek. W karnym ordynku ciągnęły parafje przez miasto, ze śpiewem na ustach, unosząc w sercu niezapomniane chwile tego Wielkiego Święta Eucharystji.

„Tantum ergo Sacramentum veneremur cernui“

Przemówienie J.E. Księcia Metropolity Sapiehy na otwarcie Dnia Eucharystycznego.

Książę Metropolita Sapieha, zagajając uroczyste otwarcie Dnia Eucharystycznego, rozpoczął swoje przemówienie od słów hymnu „Tantum ergo sacramentum veneremur cernui“, które wypowiadają uczucie wszystkich obecnych przybyłych z całej diecezji, jako też tych, którzy przybyć nie mogli i po swych parafjach będą odbywali adorację Najśw. Sakramentu na pamiątkę 1900-lecia śmierci krzyżowej i ustanowienia Eucharystji.

Mowa ludzka nie jest w stanie należycie wypowiedzieć skarbów, jakie zamknięte są w tej tajemnicy eucharystycznej i musimy z tymże hymnem wołać „niech nam wiara sił dodaje, gdzie moc zmysłów ustaje“. Jest ona triumfem wiary w moc słowa Chrystusowego i odsłania tajniki miłości Bożej.

Nie mógł P. Jezus odchodząc z ziemi pozostawić większej pamiątki po sobie, jak ustanawiając Najśw. Sakrament. Pod temi postaciami, dociera On do każdej duszy z osobna, by z nią się połączyć i ją życiem Bożem wypełnić. Unosząc się ponad głowami pochylonemi tłumów wiernych, skupia je wkoło siebie i podnosi z padołu ziemskiego. W ofierze Mszy św. spełnia przepowiednię proroka głosząc od „wschodu słońca do zachodu“ po całej ziemi wielkość i świętość Imienia Bożego, przeistaczając ziemię jakby w wielką świątynię, z której w ofierze bezkrwawej eucharystycznej unosi się chwała Boża.

Dla Kościoła katolickiego jest Eucharystja najdroższym darem, bo daje mu ołtarz i ofiarę, pokarm dusz w komunji św. i centrum wszystkich liturgicznych czynności. Przez ten chleb żywota dokonuje się u należycie przyjmujących Go cudowne połączenie stworzenia ze Stwórcą „consortium divinae naturae“.

Pochód Eucharystji przez dzieje ludzkości przedstawia tajemniczy triumf Boży, mimo tak nikłych zewnętrznych postaci i gdy Ona dla ludzi niewierzących nie przedstawia niczego, jednak jak to widzimy, zdobywa sobie coraz to więcej czcicieli i kult Jej rośnie i rozwija się tak, że dziś doszedł do takiego rozwoju, jakiego dzieje ludzkie nie zaznały.

Tak liczny dzisiejszy zjazd wiernych naszej diecezji, jest tego objawem. Zawiedzeni rachubami ludzkiemi upadamy przed P. Jezusem i błagamy, by zechciał ulżyć biedom naszym. Jako wyznawcy Chrystusa wiemy, że droga cierpień jest drogą, po której wiedzie Bóg swych wybranych i dlatego przedewszystkiem prosić musimy o siłę ducha, byśmy umieli je znosić. O to prosimy dla siebie i dla całego naszego narodu i błagać będziemy o moc ducha dla nas wszystkich, byśmy byli narodem Bożym, a państwo nasze królestwem Chrystusowem, wiernem Jego przykazaniom. Modlić się będziemy za Kościół nasz, za Ojca św., biskupów i kapłanów, za lud wierny, by korzystał z daru Eucharystycznego. Zarazem przepraszać będziemy za wszystkie zniewagi, jakich właśnie w tym Sakramencie miłości doznaje P. Jezus i zadośćuczynić za nie przez naszą gorącą modlitwę.

Dzień ten gdy tysiączne rzesze uwielbiać będą Najśw. Sakrament, gdy z naszej królewskiej wawelskiej świątyni nieść go będziemy przez ulice miasta, możemy nazwać dniem bożym, w którym radować się możemy i głośno wyznawać naszą niezachwianą wiarę. Nie minie on bez śladu i będzie odrodzeniem dusz naszych przez miłość ku Chrystusowi Panu, któremu nietylko słowem, ale całem życiem naszem ją okazywać chcemy. W naszych czasach, gdy żyjemy tak bardzo zewnętrznie opanowani materjalnemi sprawami i robi się tak często rzeczy tylko dla oka na pokaz, ten protest ducha jest tak bardzo konieczny, szukanie wewnętrznej wartości potrzebne. Sakramentalna tajemnica Eucharystji i Jej działanie na wewnętrznego człowieka jest dziełem opatrznościowem.

Eucharystyczne nabożeństwo dla chorych. Staraniem Sodalicji Marjańskiej Akademików w Krakowie odprawione będzie w dniu św. Piotra i Pawła, t. j. 29 b. m. o godz. 9-tej rano w kościele św. Florjana na Kleparzu — Eucharystyczne nabożeństwo dla chronicznie chorych, leżących w domach prywatnych.

Ponieważ obecność na Mszy św. jest dla chorych — nieraz bardzo długi czas nieopuszczających łóżka — przeżyciem bardzo podnoszącem na duchu, — byłoby więc pożądanem, aby jaknajwiększa ilość chorych mogła z tego nabożeństwa skorzystać.

Chorym niemogącym własnemi środkami przybyć do kościoła, ułatwi bezpłatne przewiezienie do kościoła Sodalicja Marjańska Akademików. Podczas nabożeństwa zapewniona będzie opieka lekarska i Sióstr Miłosierdzia.

Ilustracje na str. 1-ej przedstawiają: 1) Po nabożeństwie w katedrze, na dziedzińcu arkadowym Zamku nastąpiło otwarcie Dnia Eucharystycznego w Krakowie. 2) Wawel oświetlony w nocy 3) Mszę św. na Rynku krakowskim odprawia X. Biskup Lisowski. 4) X. Metropolita Sapieha, X. Biskup Jasiński, X. Biskup Rospond uczestniczą w nabożeństwie 5) X. Biskup Jasiński wygłasza kazanie. 6) Kościół Marjacki oświetlony w nocy. 7) Przedstawiciele Władz, Kapituła Metropolitalna i Duchowieństwo słuchają Mszy św. 8) Morze uczestników Kongresu, w porządku i skupieniu uczestniczy we Mszy św. na rynku. W dali arkady Sukiennic.

OD ADMINISTRACJI. Do dzisiejszego numeru dołączamy blankiety P.K.O. Prosimy bardzo w czasie jak najkrótszym wyrównać długi i wpłacić przedpłatę na następne półrocze względnie kwartał.

Na Niedzielę IV. po Zesłaniu Ducha świętego

Ewangelja *Łuk. V. 1—11.*

Onego czasu: Gdy rzesze cisnęły się do Jezusa, aby słuchać słowa Bożego i on stał nad jeziorem Genezaret. I ujrzał dwie łodzie stojące przy jeziorze: a rybacy wyszli byli i płókali sieci. A wszedłszy do jednej łodzi która była Szymona, prosił go aby nieco odpłynął od brzegu. A siadszy uczył rzesze z łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: Zajedź na głębią, a zapuście sieci wasze na połów. A Szymon odpowiedziawszy, rzekł mu: Nauczycielu, przez całą noc pracując, nic nie ułowiliśmy: wszakże na słowo twoje zapuszczę sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie: i rwała się sieć ich. I skinęli na towarzyszów, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli, i ratowali ich. I przybyli, i napełnili obie łodzie, tak iż się mało co nie zanurzyły. Co widząc Szymon Piotr, upadł do kolan Jezusowych, mówiąc: Wynijdź ode mnie, bo jestem człowiekiem grzesznym, Panie. Albowiem go było zdumienie ogarnęło, i wszystkich, co przy nim byli, z połowu ryb, które pojmali. Także też Jakóba i Jana, synów Zebedeuszowych, którzy byli towarzyszami Szymonowemi I rzekł Jezus do Szymona: Nie bój się: odtąd już ludzi łowić będziesz. A wyciągnąwszy łodzie na ziemię, wszystko opuściwszy poszli za nim.

Św. Augustyn w kazaniu opartem na powyższej Ewangelji zwraca uwagę na sposób głoszenia słowa Bożego przez Jezusa. Nietylko słowem uczy, ale i czyny Jego mają swoją mowę, zdążającą do ściśle zamierzonego celu. Łódź Piotrowa, którą Zbawiciel wybrał (były tąm dwie łodzie), by pouczał lud, wskazuje nam dobitnie i wyraźnie na to, co P. Jezus zamierza przeprowadzić. Aby podkreślić fakt, iż Jezus wszedł do łodzi Piotrowej i że to ma swoje ważne znaczenie, ewangelista nawet nie wspomina treści nauki, jaką P. Jezus wygłosił z owej łodzi, choć przy takich opisach ewangeliści zazwyczaj podają i samą naukę.

Jezus w obrazie łodzi Piotrowej i w osobie Piotra rzuca zarysy naszego Kościoła, który w zastępstwie ma dalej prowadzić Jego posłannictwo i to aż do końca wieków. Dwie rzeczy są podkreślone, a mianowicie: Kościół Jego ma zapuścić sieci na głębie świata — „idąc na cały świat” i wyławiać dusze — „odtąd już ludzi łowić będziesz“, a powtóre, że tylko ten Kościół Chrystus za swój uważa, którym kieruje Piotr. Jego bowiem łódź wybrał. Jakie zamiary ma wobec Piotra, będzie Jezus to często podkreślał, wyróżniając go zawsze przy każdej sposobności. Wystarczy otworzyć ewangelję, aby się o tem przekonać. Gdy już grunt przygotował szczególnie w umysłach apostołów, bo oni są pierwszymi stałymi Jego uczniami, przychodzi jasna obietnica: „Tyś jest opoka, a na tej opoce zbuduję kościół mój... tobie dam klucze królestwa niebieskiego...“ Mat. 16 18, a po zmartwychwstaniu samo spełnienie obietnicy: „paś baranki moje... paś owce moje... Jan 21 15... Taka jest mowa dzisiejszej Ewangelji. A tę mowę ilustruje i dodaje jej mocy w naszych oczach cud połowu ryb, jak nam go Ewangelja opowiada. Takie stanowisko wobec Stolicy Piotrowej zajmowali apostołowie, pierwsze wieki kościoła, Ojcowie kościoła, Sobory powszechne i wszystkie wieki. Jednem słowem wszyscy, którzy nietylko nazywają się, ale są owcami Chrystusowemi.

Czemże więc wobec słów Jezusowych i całej historji wieków są bałamuctwa i brednie wrogów Kościoła? Napaści ich na głowę Kościoła są raczej dowodem, że papieże są główną zaporą, iż Kościoła zwalczyć nie mogą. Stąd ich złość i ataki, jakich pełne są ich heretyckie pisma. Nie przebierają w środkach, nawet miejsca Pisma św. do antychrysta się odnoszące przeciw Stolicy Apostolskiej stosują. Do takiej przewrotności i zaślepienia dojdzie złość ludzka. Odwróćmy jednak myśl naszą od nich. Oni nie oziębią gorącej miłości w prawdziwych wyznawcach Jezusa, ani nie podkopią w ich sercach przywiązania i posłuchu dla zastępców Jezusa na ziemi.

Przypatrzmy się jeszcze cudowi połowu ryb „...przez całą noc pracując, nic nie ułowiliśmy: wszakże na słowo twoje zapuszczę sieć“. Jaki skutek? — wiemy. To działanie mocy Bożej: „na słowo twoje...” Niechże o tem pamiętają ci wszyscy, którzy pracują na roli duszy ludzkiej, rodzice, przełożeni i t. p. Czy w tym kierunku się pracuje, jeżeli z wychowania młodzieży usuwa się modlitwę, słuchanie Mszy św., praktyki religijne? Skutki nie dadzą na siebie długo czekać.

Akcja katolicka wzywa nas wszystkich do budowania królestwa Bożego. Stańmy w szeregach, ale ze słowami: „na słowo Twoje”. To jest warunek akcji kat, by była katolicką. Pod wodzą Ojca św. i XX. Biskupów. Przy takiej tylko pracy w naszych oczach powtórzy się „cud połowu” dusz ludzkich.

X. St. M.

Kalendarz tygodniowy.

2	lipca	niedziela	Nawiedzenie Najśw. Marji P.
3	„	poniedź.	Leona II pap., Anatola.
4	„	wtorek	Teodora b.
5	„	środa	Antoniego M. Zac.
6	„	czwartek	Izajasza pror.
7	„	piątek	Cyryla i Metodego.
8	„	sobota	Elżbiety kr.

Do katolickich rodziców.

Przed kilku dniami ukończyło szkołę powszechną tysiące młodzieży katolickiej — dziewcząt i chłopców. Niewielki pewno ich procent pójdzie po dalszą naukę i wychowanie do gimnazjum, seminarjum, czy też jakiejś innej szkoły. Dla większości — mury szkolne zamknęły się już na zawsze, a z tem i ich dobroczynny wpływ oświatowo-wychowawczy.

W szeregach tej młodzieży, która odtąd zwie się pozaszkolną, znajdą się niezawodnie córki i synowie także i Wasi — drodzy Czytelnicy!

Co robić z tą młodzieżą? Pewno niejedna matka czy ojciec, prawie że oczekują tej chwili, kiedy dziecko uwolnione od obowiązku uczęszczania do szkoły, będzie im pomocą w gospodarstwie domowem, czy w pracy na roli. Ale zastanówmy się, czy to użycie dziecka litylko do tej pracy jest celem, jaki wypływa z rodzicielskiego obowiązku?

Chyba każdy przyzna, że ktoby tak pojmował ten obowiązek — nie byłby dobrym ojcem, dobrą matką!

Wszak **obowiązkiem rodziców jest — dać dziecku możliwie jak najlepsze przygotowanie do życia** w przyszłości. A to przygotowanie **ma obejmować i duszę i ciało.**

Szkoła zrobiła, co do niej należało; dała początki, niejako fundament pod dalszą budowę, dalsze kształcenie i wychowywanie, czyli przygotowanie się do życia samodzielnego dziecka.

Dalsza praca spada na rodziców. A praca to trudna, bo okres młodzieńczy jest najtrudniejszy; zwłaszcza jeżeli idzie o wychowanie — wyrobienie dobrego charakteru. Praca trudna i ze względu na dzisiejsze czasy, gdzie młodzieży z różnych stron zagrażają liczne niebezpieczeństwa.

Co więc robić?

Nic innego, jeno **wychowywać i kształcić tę młodzież własną nad nią pracą.** Dobrą nauką, czuwaniem nad młodzieżą, a szczególnie przykładem własnego życia — krzewić i rozwijać zalety umysłu i serca. Stopniowem, a umiejętnem wprowadzaniem w sprawy gospodarcze — kształcić, że tak powiem — zawodowo na swoich przyszłych następców. A pracę tę wykonywać dotąd, póki dziecko, choćby już dorosłe, jest w domu rodziców.

Wieśniacy — małorolni! **Nie wysyłać dzieci na służbę do miasta.** Tam — mało zyskają, a dużo stracą, zwłaszcza dziewczęta, dla których ten krok może być początkiem nieszczęścia na całe życie!

W pracy tej przygotowującej młodzież do przyszłego samodzielnego życia — należy **korzystać z pomocy** niekosztownych **szkół życia, jakiemi są organizacje młodzieży pozaszkolnej.**

Organizacje te niejako czekają na opuszczającą mury szkolne dziatwę. Nawet używają różnych przynęt, aby młodzież zaraz po ukończeniu szkoły pociągnąć w swe szeregi. A są one różne. I tu zachodzi pytanie, **którą z nich wybrać?** Której niejako powierzyć przyszły los dziecka?

Nim się rodzice na wybór zdecydujecie, przypatrzcie się dobrze życiu i pracy organizacyj, które są w waszej miejscowości.

Powiada najlepszy z nauczycieli i wychowawców świata, Pan Jezus — **„z owoców ich, poznacie je“!**

A więc przyglądnijcie się dobrze tym owocom pracy wspomnianych wyżej organizacyj! Przypatrzcie się, **która** z nich **najwięcej dba o duszę,** która swoją pracę wychowawczą opiera przedewszystkiem na Bogu, na religji? Która wiedzie młodzież do Boga, nie wstydząc się katolickich sztandarów i katolickiego życia sztandarowego — publicznego!

Czy przypadkiem organizacja ta nie szerzy nauk przeciwnych zasadom naszej świętej wiary i dobrym obyczajom? Czy nie zwalcza tego, co katolickie, a w tem i organizacyj katolickich?

Dalej — przypatrzcie się, czego jeszcze uczy ta organizacja.

Czy uczy zdrowej miłości Ojczyzny, opartej na miłości Boga i bliźniego, na uczciwej pracy, ofiarności, gotowości do poświęceń dla dobra Państwa Polskiego? **Czy zwalcza niemoralność,** która byt Państwa podkopuje, a czy krzewi dobre, katolickie obyczaje?

Czy uczy więcej bawić się niż **pracować?** Czy organizacja ta przygotowuje praktycznie do życia młode dziewczę, młodego chłopca? Czy uczy postępowej pracy na roli przez kursy i konkursy rolnicze? Czy uczy dziewczęta gospodarstwa domowego: gotowania, szycia, prania, porządków domowych i t. p.?

Czy dba o zdrowie młodzieży przez podawanie odpowiednich wiadomości i przez zgodne z duchem katolickim wychowanie fizyczne?

Czy dana organizacja **nie miesza się do polityki,** czy nie jest na usługach jakiej partji politycznej, bo to, zamiast urabiać — koszlawi tylko charaktery młodzieży i z drogi pracy oświatowo-wychowawczej sprowadza na zupełnie niewłaściwe tory tarć partyjnych, wzajemnego zwalczania się młodzieży często tej samej miejscowości.

Trzeba się jeszcze przypatrzeć, **kto tą organizacją kieruje? Czy życie** i prowadzenie się **kierowników daje gwarancję,** że młodzież w tej organizacji skorzysta dla duszy i ciała, czy też może straci? Wszak wiemy, że jakim kto jest w życiu swojem, tak też będzie prowadził i drugich, sobie poddanych. Choćby ktoś nawet dobre nauki głosił, a sam źle żył, wychowankowie gotowi pójść za przykładem życia.

Nad tem wszystkiem trzeba się dobrze zastanowić, bo rodzice przyzwalając dziecku należeć do jakiejś organizacji — biorą na siebie odpowiedzialność za wpływ, jaki ta organizacja na dziecko ich wywiera.

Sądzę jednak, że dla naprawdę katolickich rodziców — wybór — nie będzie tu trudny, skoro sobie powyższe sprawy dobrze rozważą. — Jedna pozostanie dla nich najpewniejsza droga: **oddać swe dzieci do katolickich organizacyj młodzieży** zwanych **Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej** Męskiej lub Żeńskiej, krócej — **SMP!.** Tu — znajdzie młodzież to wszystko, czego jej potrzeba, aby wyrosła silna duszą i ciałem, dobrze przygotowana do życia dla chwały Bożej, dobra własnego Państwa i osobistego szczęścia tak doczesnego, jak i wiecznego.

A więc — **Rodzice** katoliccy! — w poczuciu waszego świętego obowiązku rodzicielskiego — **oddajcie wasze córki i synów,** którzy co tylko ukończyli szkołę powszechną, a nie poszli do innej — **do Katolickich Stowarzyszeń Modzieży Polskiej** — tej najlepszej szkoły życia katolickiego, a w tem — także społecznego i państwowego! **K. N.**

Polska.

Nasze morze.

Morze posiada wielkie znaczenie dla każdego narodu. Jest ono, jak zwykło się mówić „oknem na szeroki świat“, przez które handlować można z najodleglejszemi krajami. Główna korzyść z posiadania własnego brzegu morskiego polega na tem, że przewóz osób i towarów morzem jest daleko tańszy od transportu lądem.

Wartość morza dla Polski trafnie oceniono już przed setkami lat. Jan Dymitr Sulikowski, arcybiskup lwowski, żyjący w wieku XVI tak pisze: „Kto ma państwo morskie, a nie używa go, albo da sobie je wydzierać, wszystkie pożytki od siebie oddala, a wszystkie szkody na siebie przywodzi, z wolnego niewolnikiem się staje, z bogatego ubogim....“

Polska przedrozbiorowa dochodziła czasami do dwóch mórz, raz do morza Czarnego, to znowu do Bałtyku; ponieważ jednak większość obszaru Polski łączy się z dorzeczem Wisły, stąd też dążenie nasze ku morzu kierowało się zawsze silniej ku Bałtykowi. Polska panowała nad Bałtykiem tylko wówczas, gdy była potężna. W czasach słabości brzeg południowy Bałtyku należał przeważnie do Niemców. Ich panowanie groziło wynarodowieniem tej rdzennie polskiej ziemi. Na szczęście przez trzysta lat poprzedzających rozbiory panowanie nasze nad mo-

rzem utrzymywało się z wyjątkiem małych tylko przerw. Pomorze przez te 300 lat tak silnie zrosło się duchowo z macierzą, że nie pozwoliło wynarodowić się w czasach niewoli. Dzięki zachowaniu swego polskiego charakteru wróciło do Polski w lutym 1920 r.

Sam dostęp do morza nic nie znaczy, jeśli wybrzeże nie posiada portów. Rozumiano u nas tę prawdę. W początkach niepodległości posiadała Polska oprócz portu rybackiego na Helu, portu wojennego w Pucku, dostęp do Gdańska. Porty te okazały się jednak niewystarczające dla 30-miljonowego narodu. Z iście amerykańskim rozmachem zabrano się więc do budowy portu w Gdyni. Budowa trwa już lat 9. Dzisiaj port gdyński, choć jeszcze nie wykończony, należy do największych portów na Bałtyku. O jego rozwoju i wielkości najlepiej świadczą cyfry.

Do Gdyni przybyło w r. 1929 1541 okrętów z 325 tys. ton towarów i 6 tys. pasażerów, a w trzy lata później w r. 1932 okrętów przybyło przeszło dwa razy więcej, bo 3610 z 433 tys. ton towarów i 10 i pół tys. pasażerów.

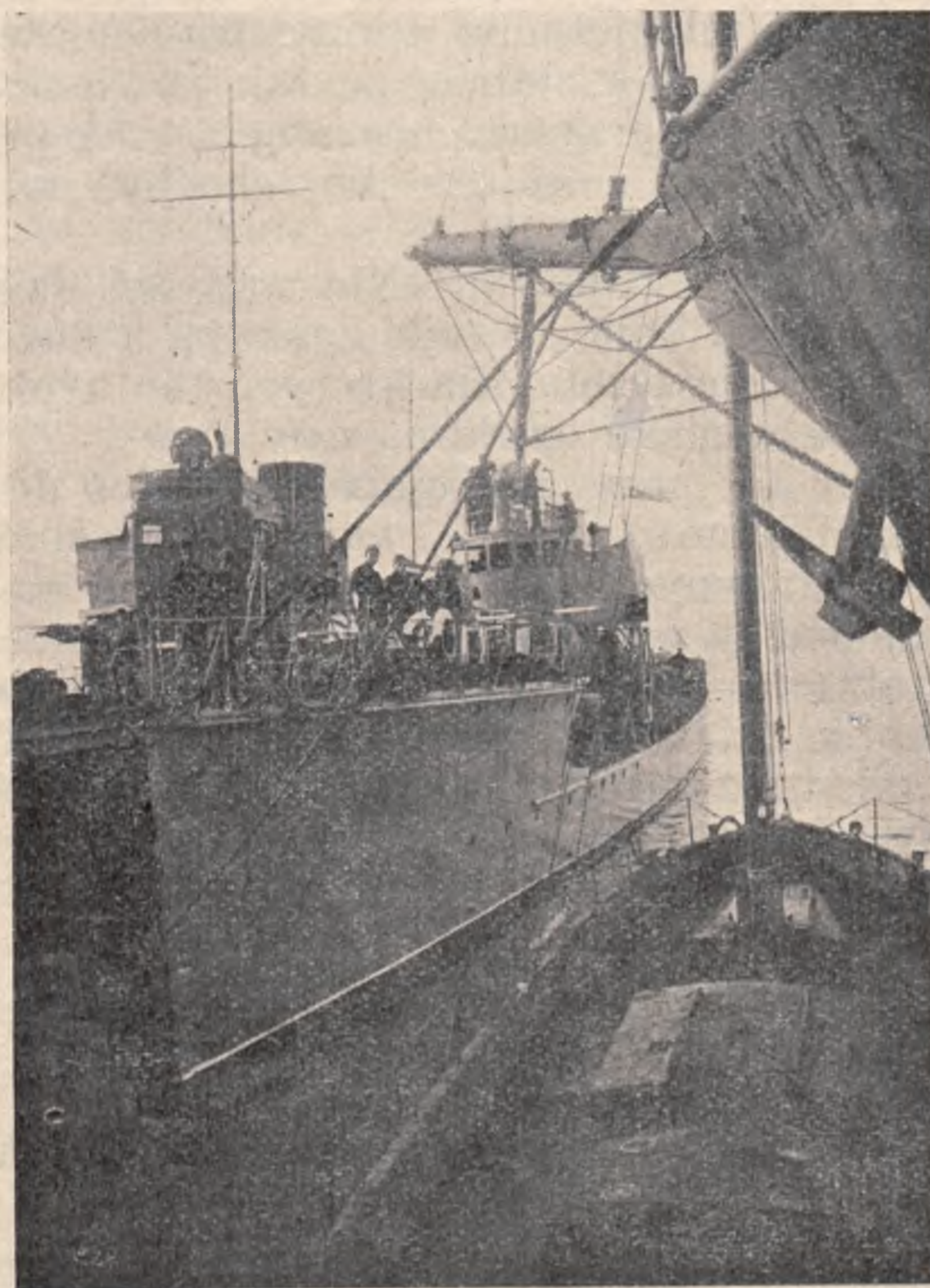
Jeszcze potężniej przedstawiają się cyfry towarów wywożonych z Gdyni. W r. 1929 wypłynęło z Gdyni na 1552 okrętach 2 miljony 498 tys. ton towarów i 18 tys. pasażerów, a w 1932 r. 3604 okrętów z 4 milj. 762 tys. ton towarów. Zmniejszyła się tylko liczba pasażerów, których wyjechało w roku tym przez Gdynię tylko 8 tys. Podkreślić należy, że port w Gdyni stale się rozwija, podczas gdy inne porty, Gdańska nie wyłączając, podupadają. Np. w r. 1931 do Gdyni przybyło 3144 okrętów, do Gdańska zaś 5960; w r. 1932 ilość okrętów przybyłych do Gdyni zwiększyła się do cyfry 3610, a w Gdańsku zmalała do 4637.

Z rozwojem portu postępuje rozwój marynarki wojennej i handlowej. Pierwszym okrętem wojennym Polski był statek „Pomorzanin“, służący obecnie do badań. Następnie przybyły kanonierki „Komendant Piłsudski“ i „Generał Haller“, dalej 4 poławiacze min „Mewa“, „Rybitwa“, „Czajka“, „Jaskółka“. W latach następnych wielkie mocarstwa przyznają Polsce sześć dawnych niemieckich torpedowców „Kaszub“, „Mazur“, „Podhalanin“, „Krakowiak“, „Ślązak“ i „Kujawiak“.

„Kaszub“ uległ w porcie gdańskim wypadkowi i zatonął. Następnie Polska zakupuje od Francji wielki okręt „Bałtyk“ przeznaczony do szkolenia marynarzy, dalej transportowiec „Vilja“ i żaglowiec szkolny „Iskra“. Zaczątkiem właściwej floty wojennej Polski są zbudowane we Francji dwa kontrtorpedowce „Wicher“ i „Burza“, oraz trzy łodzie podwodne „Wilk“, „Ryś“, „Żbik“, wymienione bowiem poprzednio statki nie mają wielkiego znaczenia bojowego, gdyż należą do typów dzisiaj już przestarzałych. Bez porównania silniej uzbrojone są inne państwa nadbałtyckie. Flota niemiecka jest prawie 10 razy silniejsza od polskiej. Do silniejszysh od polskiej należą również floty wojenne Rosji sowieckiej, Szwecji, a nawet maleńkiej Danji, słabsze zaś floty Finlandji, Estonji i Łotwy.

Nieco korzystniej od floty wojennej przedstawia się nasza marynarka handlowa. Coraz większe sukcesy odnoszą również nasi rybacy. W r. 1932 złowili oni 10 miljonów kg. ryb, co w porównaniu z latami ubiegłemi stanowi ogromny postęp. Dawniej łowiono bowiem rocznie tylko 2 i pół miljona kg. W ostatnich latach rybacy polscy nie ograniczają się do połowu ryb na Bałtyku, lecz wyruszają na bogate zwłaszcza w śledzie morze Północne. Umożliwia im to 8 specjalnych statków, oddanych do użytku dopiero przed dwoma laty.

Widzimy z tych kilku cyfr, że mimo szalejącego kryzysu, pod którym ugina się i Polska, nasze wybrzeże rozwija się pomyślnie, a to dzięki zrozumieniu



Torpedowiec „Mazur”, obok burta statku szkolnego „Iskra”.

jego wartości przez całe społeczeństwo. Wyrazem tego zrozumienia jest obchodzony corocznie w całej Polsce uroczysty obchód zwany „świętem morza“, który w roku bieżącym odbędzie się 29 czerwca.

ak.

Książka o morzu.

W naszej skromnej jeszcze literaturze o morzu i sprawach morskich pilnie należy notować każdą książkę na ten temat. Z dzieł tego zakresu należy wymienić wartościowe dzieło naukowe **dr. Zygmunta Sarny, docenta Uniw. Jag. p. t. Międzynarodowe publiczne prawo morskie w czasie pokoju i wojny. Część I.** Kraków 1932, nakładem Autora. Stron l. 267. — Chociaż książka ta jest zapewne w pierwszym rzędzie przeznaczona dla kół naukowych, to jednak każdy inteligent przeczyta ją z pożytkiem, a rozmaitość tematów n. p. okręty, wolność mórz, piractwo, handel niewolnikami, rybołóstwo, kable podmorskie i t. d. zmusi do przeczytania książki z zainteresowaniem.

(D).

Jedna rada zawarta w „Dzwonie“, może przynieść korzyść lub uchronić od szkody, równej kilkuletniej prenumeracie lub większej.

Dział rolniczy.

Gradobicie na życie i pszenicy.

W ostatnich czasach, nawiedziły poszczególne części kraju burze gradowe, które porobiły w niektórych miejscowościach dość znaczne szkody. Zwłaszcza w powiecie gorlickim gradobicie spowodowało wielkie uszkodzenie zbóż, tak, że niekiedy zachodzi potrzeba zaorania łanów i siewu mieszanek na paszę lub innych roślin, np. prosa, gryki, końskiego zębu Również powiat limanowski, bialski, oświęcimski, Kaszuby i Wołyń nawiedziło gradobicie. Żywiołowa ta klęska wiele gospodarstw rolnych stawia w rozpaczliwem położeniu, pozbawia bowiem ludność małorolną i ubogą środków żywności, tak, że zachodzi potrzeba udzielenia jej pomocy państwa i samorządu.

Dla orjentacji poszkodowanych, podajemy sposób oceny szkód w poszczególnych okresach wzrostu żyta i pszenicy.

Zależnie od wielkości gradu, długotrwałości gradobicia i stanu wegetacji (wzrostu) roślin, szkody w plonach mogą być większe lub mniejsze. Jasnem jest, że im ziarnka gradu są większe i z większą siłą uderzają w rośliny, tem uszkodzenie będzie znaczniejsze; tak samo czas trwania bicia gradu, zwiększa szkody z długotrwałością. Zniszczenie, względnie uszkodzenie łanów zbóż, w znacznym stopniu zależy od okresu wzrostu, w jakim zostało rośliny gradobiod okresu wzrostu, w jakim gradobicie zastało rośliny. Zauważono, iż w okresie pierwszej wegetacji, szkody. W początkowym bowiem wzroście, rośliny mają zdolność odnawiania się, zwłaszcza jeżeli posypie się pole saletrą (50 kg. na morgę) i sprzyja pogoda wilgotna. Całkowite zniszczenie roślin, może mieć miejsce z chwilą zniszczenia przez grad t. zw. „serca“ rośliny (środkowego pędu wzrostowego) lub też uszkodzenia źdźbła z kłosem wskutek przebicia pochwy liściowej — zewnętrznej okrywy. Natomiast, jeżeli silne gradobicie uszkodzi żyto przed kłoszeniem się, natenczas należy je skosić i bydłu jako paszę podać, — żyto takie może jeszcze wypuścić pędy wtórne i odróść, dając plon podobnie jak żyto jare Często przy silnem uderzeniu gradu w pochwę liściową, okrywającą kłos, powstaje nieprawidłowe kłoszenie, powodując zgięcie kłosa. Pszenica zwłaszcza ulega temu uszkodzeniu, obniżając przytem plon ziarna do 50 procent, dolna bowiem część kłosa uszkodzonego owocuje normalnie, górna natomiast pokrzywiona i rozstrzępiona daje mniejszy i pośledniejszy plon. Przy tego rodzaju uszkodzeniu, jeżeli łan pszenicy posiada połowę zgiętych kłosów z powodu gradobicia, to szkoda wyniesie średnio 25 proc. normalnego zbioru. Skoro opady gradowe zniszczą rośliny tuż przed kłoszeniem się, jak również kiedy grad połamie źdźbła ponad najwyższym kolankiem (węzłem) już po wykłoszeniu się, to taki łan należy skosić i na nowo uprawić. Przy złomach dolnych, może być jeszcze możliwość odrostu roślin, ale w wypadkach gdy złamanie kłosa nie jest zupełne (szczerby). W okresie kwitnienia żyta, uderzenia gradu powodują przepusty na kłosie, co na pszenicy się nie zdarza. Gdy grad złamie źdźbła w górnej części przed nasadą kłosa, w czasie kwitnięcia lub przed samem kwitnięciem tak pszenicy jak żyta, rośliny takie należy uznać za zniszczone, nie wydają bowiem ziarna. W wypadku, gdy nastąpi dolne złamanie źdźbła, może roślina wypuścić nowe źdźbło, wówczas szkoda w ziarnie wynosi średnio 50 proc. a plon słomy bywa normalny. Drobny grad w czasie kwitnienia żyta, wyrządzić może wielkie szkody, podczas gdy w tym okresie pszenicy może nie szkodzić. W okresie tworzenia ziarna, gradobicie wyrządza tem mniejsze szkody, im dojrzewanie ziarna jest dalej posunięte. Górne złamania źdźbła przed kłosem, w początkach tworzenia ziarna, wyrządzają znaczne szkody w ziarnie a rzadko w słomie. Dolne złomy w tym okresie mogą powodować stratę w ziarnie w 30—50 proc. Skoro jednakże kłosy przybite są do ziemi, szkoda może wynieść 100 procent. W miarę dojrzewania ziarna i jego twardnienia złamania źdźbeł nie wywierają wpływu na plon ziarna, w tym okresie grad może tylko wybić ziarna z kłosa lub też kruche kłosy oddzielić od źdźbła. Szkody w życie jarym, przy równie silnem gradobiciu są większe aniżeli w życie ozimem, — żyto jare niema siły odrostowej i zdolności odnawiania pędów.

Przypominamy, że w wypadkach stwierdzonego gradobicia, rdzy zbożowej i tym podobnych klęsk, należy zgłosić fakt klęski w miejscowym urzędzie skarbowym, w przeciągu dni 14-tu od daty opadu gradowego, żądając komisowego oszacowania strat, a w związku z tem zależnie od rozmiarów szkody — ulgi lub umorzenia bieżącego podatku gruntowego.

Instr. roln. A. Mayer.

Co robić aby świnie nie ryły.

Wielu gospodarzy doceniając znaczenie pastwiska, koniczyska, chętnie wypuściliby na nie świnie, jednak obawa przed zryciem powstrzymuje ich od tego. Cóż więc robić? Drutować? — nie. Świnia ma przecież na to ryj, aby ryła. Stwierdzono, że rycie ziemi przez świnie ma związek z poszukiwaniem składników, których w podawanej karmie brak, a więc składników mineralnych. Jeżeli świnie będziemy drutowali, pozbawimy je tych składników z ziemi, co spowoduje słabe wykorzystanie paszy. W tym celu rolnicy winni dodawać do karmy soli mineralnych. Dawanie kredy szlamowanej lub fosoforanu wapnia, nie dostarcza zwierzętom wszystkich składników mineralnych. Najlepiej podawać mieszaninę mineralną sporządzoną w następ. sposób: 76 dkgr. węgla drzewnego, 20 dkgr. soli bydlęcej, 3 dkgr. wapna gaszonego i 1 dkgr. kwiatu siarczanego, — razem wymięszać, dodając w ilości 5 proc. wagi paszy treściwej (5 dkgr. mięszaniny mineralnej na 1 kg. ospy) lub pół łyżeczki na całą ilość podawanej paszy. Podając do karmy świniom taką mięszankę mineralną zabezpieczamy je przed chorobą kości (często się zdarza, że świnie na nogi powstać nie mogą), ułatwiamy trawienie paszy, a świnie wypuszczone na pastwisko rzadko ryją. Należy przestrzec przytem, przed zachwalanemi i reklamowanemi różnemi proszkami, niektóre bowiem nie mają żadnej wartości. O ocenę wartości proszków zwrócić się zawsze do instruktorów rolniczych.

Nie drutujcie więc rolnicy świń, a stosujcie sole mineralne!

Komunikaty gospodarcze.

Kredyt na rejestrowy zastaw rolniczy, będzie wynosił w bież. r 30 milj. zł. Rozprowadzenia tego kredytu podejmą się banki i kasy kredytowe już w czasie żniw, a oprocentowanie wynosić będzie $7\,^3/_4\,\%$ (Bank Polski pobiera $6\,\%$, instytucje kredytowe za manipulacje $1\,^3/_4\,\%$).

Każdy złoty wydany przez skarb państwa na interwen-

cję zbożową (premje) przysporzył producentom rolnym 11 zł. dochodu w sprzedaży zboża.

Wskaźniki cen w Polsce. Według Głównego Urzędu Statystycznego, ogólny wskaźnik cen w Polsce, biorąc za podstawę r. 1927 za 100, wynosił w maju 1933 r. 57.2; wskaźnik artykułów rolnych wyniósł 49, artykułów przemysłowych 64. W szczególności wskaźnik cen produktów roślinnych (zboże, okopowe i t. d.) wyniósł w maju b. r. 54,2, (w maju 1932 r 67,2), produktów zwierzęcych 42,8 (w maju 1932 r. 55,2), węgla 99.7.

Handel zagraniczny. W ciągu 5 miesięcy bież. r. nasz handel zagraniczny uległ dalszemu pogorszeniu. Przywóz towarów z zagranicy wprawdzie zmalał o 52 miljony zł. w porównaniu do takiego samego okresu ub. r., lecz wywóz zato zmalał o 104 miljony zł. Skutkiem tego nadwyżka wywozu nad przywozem spadła ze 100 na 48 miljony zł. Zwłaszcza wywóz węgla obniżył się z 86 na 64 milj. zł. czyli o 25 %, wywóz cukru zmniejszył się o 70 %, jaj o 50 %, pszenicy o 60 %.

Zmniejszające się dochody z wywozu towarów z Polski, napawają obawą, że wysokość płatnych zobowiązań za granicą w walucie obcej, przeniesie wpływy walut do Polski. Niekorzystny ten stosunek obrotu pieniężnego, może ujemnie wpłynąć na nasz bilans płatniczy.

Spadek wywozu hodowlanego. O ile eksport zboża kształtuje się w r. b. względnie nieźle, o tyle wywóz produktów hodowli wykazuje ogromną zniżkę. W dziale trzody chlewnej spadek eksportu wynosi około 70 proc. w stos. do 1930 r., w dziale bydła rogatego do 78 proc. Eksport mięsa spadł kompletnie. Eksport jaj stanowi niespełna 2/3 wywozu z roku 1930—31, najbardziej jednak katastrofalnie spadł eksport masła.

W ten sposób z wyjątkiem bekonów spadek wywozu dotknął najbardziej wartościowe pozycje naszego wywozu hodowlanego.

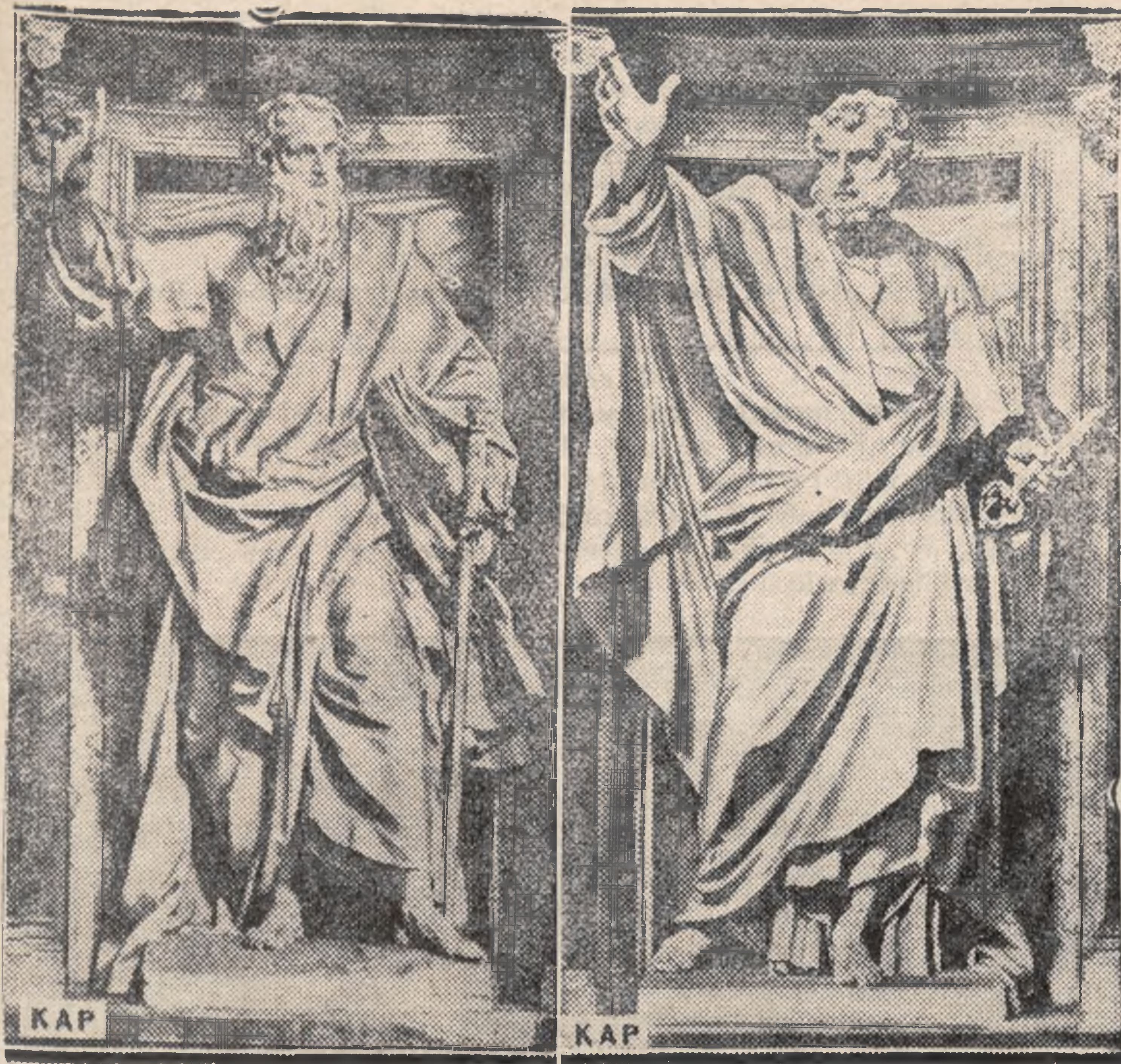
Sprostowanie. W Dziale rolniczym „Dzwonu" z 25 czerwca b. r. na str. 423 w pierwszej szpalcie, wierszu 17-tym od dołu, zamiast kilkanaście — ma być **kilkadziesiąt.**

Okręgowy zlot SMP. w Mucharzu.

W drugie święto „Zielonych Świąt" dnia 5 czerwca odbył się w Mucharzu zlot Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej okręgu suskiego. Na zlot ten przybyło 14 SMP. z 271 druhami. Zlot rozpoczął się pieśnią: „Kiedy ranne wstają zorze", poczem konkursy: deklamacji, chórów, orkiestr i gier pokojowych, do stanęło 8 SMP. Pierwszeństwo w tych konkursach zajęły SMP.: w deklamacji Stronie, z chórów najlepiej zareprezentował się cztero-głosowy chór ze Zembrzyc, obok dwu-głosowego z Krzeszowa. Z orkiestr salonowych zgłosiło się tylko SMP. Sucha (miasto), zaś z orkiestr na instrumentach dętych, pierwszeństwo przyznano SMP. Stryszów, a drugie miejsce SMP. Krzeszów. O godzinie 10.30 odprawił uroczystą sumę Ks. Dziekan Józef Motyka, zaś kazanie wygłosił Ks. Sekretarz Okręgowy, Stanisław Wilk, nawiązując do roku jubileuszowego. Wspomniał, że Mucharz jest kolebką chrześcijaństwa na Podhalu, skąd rozbrzmiewało pierwsze słowo Boże. Tradycja bowiem mówi, że tu działał św. Wojciech, którego jako wzór w pracy apostolskiej wskazał kaznodzieja druhom SMP. W tej pracy musimy wyrobić sobie cnotę męstwa chrześcijańskiego, a wtedy będziemy dobrze służyć Bogu i Ojczyźnie. Po defiladzie, odbytej po nabożeństwie, rozpoczęło się zebranie zlotowe, któremu przewodniczył emer. kierownik szkoły p. Jakób Urban. Zebranie imieniem Związku otworzył Sekr. Okr. Ks. St. Wilk, witając reprezentanta Księcia Metropolitę, Ks. Dziekana, Starostwa Wadowickiego p. Piwowarczyka, Rady Dekanalnej p. Jakóba Urbana, nauczycielstwo i wszystkich druhów. Jako gospodarz Mucharza przemówił Ks. Dziekan, życząc owocnej pracy w imieniu Księcia Metropolity i swojem. W przemówieniu zaznaczył wielką wartość prac ideowych w wieku młodości, a idee dla których pracuje SMP. warte są tego, aby się im całkiem poświęcić. Imieniem Akcji Katolickiej przemówił p. Przewodniczący wyrażając, radość w rozwoju SMP., bo ma nich może się silnie oprzeć i z nich czerpać dobrych pracowników Akcja Katolicka. Następnie z młodzieży kształcącej się przemówił p. M. Miklaszewski ze Zembrzyc. Między przemówieniami wygłosili deklamacje: druh Knapik Tomasz, i Kawecki Stanisław. Referat p. t. „SMP. w służbie dla Państwa Polskiego" wygłosił p. Kachel Jan. Wychodząc od hasła Bóg i Ojczyzna wskazał, że obowiązkiem druhów jest praca dla dobra Państwa Polskiego. Pracować będziemy dla Państwa, przygotowując się do obrony całości granic Rzeczypospolitej przez wychowanie fizyczne, przez chętną służbę w wojsku, a tem więcej jeszcze będziemy bronić Państwa od zewnątrz, przeciwstawiając się wszelkim hasłom i robocie wywrotowej, bolszewizmu i socjalizmu, wierząc, że najsilniejsze podstawy wszelkiego życia, to zasady życia katolickiego. Po uchwaleniu pięciu rezolucyj zakończono zebranie. Popołudniu odbyły się zawody w parku w Jaszczurowej. Doroczny ten zlot okręgowy, zakończył się po zawodach o godz. 6-tej. Młodzież ochocza i zachęcona wyczynami współzawodników wracała do swoich ognisk ze śpiewem na ustach, z nadzieją, że następny zlot musi przynieść lepsze wyniki w pracy.



A. G.



Statuty św. Apostołów Piotra i Pawła w Rzymie w bazylice lateraneńskiej dawnej siedzibie Papieży.

Dziennik Poznański z dnia 8 czerwca 1933 donosi: „Pani M. G. zamieszkała w Poznaniu uciułała sobie grosz na czarną godzinę. Niemając zaufania do P. K. O. ukryła te pieniądze w piecu kaflowym. Podpatrzył to jednakże synalek... i pewnego pięknego dnia zabrał matce wszystkie złożone w tej niezwykłej kasie oszczędności, pieniądze — w sumie zł. 850.

Cóż z tego, że miły synalek znajduje się w więzieniu, braku pieniędzy nic nie powetuje. Zamiast odłożonych paru groszy na czarną godzinę, pozostała niepewność dnia jutrzejszego i żal, że przez lekkomyślność postradała tak ciężko zapracowane oszczędności.

Co nam piszą.

Wola Radziszowska. Po chwilach radości dn. 15 VIII 1931 r. nastały w naszej parafji dni smutku i żałoby. Nasz X. Proboszcz Ludwik Bombol zachorował dn. 4. VI. b. r. Ponieważ choroba się wzmagała, matka X. Proboszcza zmuszona była przewieźć syna do szpitala w Krakowie. — Biedny Xiądz cierpiał bardzo na zapalenie opon mózgowych, jednak oblicze jego anielskie pełne było w tych cierpieniach pogody i zgadzania się z Wolą Bożą. — Dn. 17. VI, w sobotę, oddał Bogu, którego piastował, swą czystą duszę. — Matka Boża, której tak wiernie służył, zapewne wynagrodziła Go sowicie. — Lud kochał Go bardzo, to też gdy z Krakowa wiadomość o śmierci nadeszła dn. 17. VI, płakali Go wszyscy, bo naprawdę straciliśmy kapłana o wielkiej duszy. — Dzień 20 VI zgromadził u trumny starych, młodych i dzieci, ponad 600 parafjan. — X. Profesor Czekaj ze Skawiny wyprowadził z Koleg. Medic. śmiertelne szczątki do kościoła św. Łazarza, gdzie je ustawiono na oświetlonym i pięknie przybranym katafalku. — Mszę św. odprawiali Xięża koledzy zmarłego. — Uroczystą Mszę św. żałobną celebrował X. Dziekan z Kalwarji Zebrzydowskiej, w asyście X. Hanzla i X. Leji. — Kondukt prowadził X. Infułat Kulinowski, przy udziale bardzo licznego Duchowieństwa i Bractw parafjalnych z Woli Radziszowskiej i od św. Mikołaja. — Trumnę nieśli parafjanie. — W pochodzie niesiono liczne wieńce. — Ochotnicy straży pożarnej i muzyka zajęli czołowe miejsca.

Za trumną postępowała matka, siostra, bracia, krewni zmarłego, parafjanie i tłumy znajomych. Biedna matka straciła w krótkim przeciągu czasu trzech synów i męża! — Nad grobem pożegnał zmarłego śliczną egzortą X. Prof. Kraupa. Chór dziatwy szkolnej odśpiewał żałobne pieśni, a na zakończenie „Witaj Królowo Nieba“.

Do grobu schodzi postać kapłana o wielkiej duszy. Służył wiernie Bogu i Ojczyźnie. — My, parafjanie, wierzymy, że będzie się wstawiał za nami do Boga, a modlitwą za niego spłacimy długi wdzięczności.

X. Proboszcz Ludwik Bombol liczył 42 lat wieku. — Mimo wątłego zdrowia przybył na wskazaną mu przez Boga placówkę w 1930 r. Pracował wytrwale i pracy jego nie było końca, bo kochał Boga, a dla Niego lud. Założył Stow. Młodzieży, Rozkrzewienie Wiary, Dzieło Św. Dziecięctwa P. J. — O przyozdobienie domu Bożego dbał wielce.

Bóg zerwał ten śliczny kwiat, nie pozwalając mu dokończyć dzieła pokrycia zniszczonego dachu kościoła, zostawiając to jego następcy.

Ś. p. X. Ludwik został pochowany na cmentarzu w Krakowie dn. 20. VI 1933 r. Cześć Jego pamięci!

Henryk Gaj, parafjanin.

E. Burchardówna.

Aż do śmierci...

Nazywano ich ogólnie niedobraną parą. I to nie dlatego, aby sąsiedzi lub znajomi słyszeli ich kiedykolwiek, lub widzieli, że żyją w niezgodzie.

Nie, broń Boże!

Tylko ona, pani Michalina, mała była, drobniutka i szczupła, ot dziewczątko jakieś, a nie kilkoletnia mężatka. Zaś on zdrobniale i czule przez żonę zwany Leonkiem, wyglądał na zupełnie wielkiego Leona, i z twarzy i z całej postaci biła od niego siła i niespożyta energja.

Gdy szli razem do kościoła, czy na spacer on stąpał wielkiemi krokami pana i władcy, ona dreptała przy nim jakby w zachwycie, lubując się jego męską urodą i ledwo ledwo zdążając za nim.

Czasami za tą dziwną parą, oglądał się ten, czy ów. Śmieszni byli i tyle, a już pani Michalina wyglądała przy boku męża niczem kropka przy wykrzykniku. Dużo uwag obijało się o ich uszy.

Widzicie taki piękny mężczyzna i takie chuchro sobie wziął... albo:

— Helka, o rany, co to za para... On ho, ho... ale ona... i gdzie ten człowiek miał oczy...

Pani Michalina kurczyła się wtedy w sobie, malała jeszcze bardziej, z pokorą i jakby z prośbą o przebaczenie patrzyła w Leonkową twarz, która tymczasem rozjaśniała się uśmiechem zadowolenia i triumfu.

Mimo to jednak dobrze im było razem. Zarabiał nieźle, jako chemik w fabryce, w domu był dobrobyt, a nawet pewien wykwint. Przytem Pani Michalina była cieniem swego Leonka. Nie znała co to sprzeciw, płacz czy awantura o suknie i kapelusze, on rządził, on kupował, dla niego były najsmaczniejsze kąski, dla niego robiło się obiady, koło niego, koło Leonka skupiało się jej całe życie...

Zaś pan Leon chętnie pozwalał się ubóstwiać i w męskim swym egoiźmie nie zdawał sobie wogóle sprawy, że mogłoby być kiedyś, kiedyś inaczej...

A gdy wreszcie przyszła zmiana, to naturalnie od niego. Pan Leon najpierw zaczął przebywać poza domem. Znajomi szeptali sobie wówczas z uśmiechem politowania:

— No, oczywiście źle robi... ale gdy się ma tak nieinteresującą żonę... A tymczasem „nieinteresująca“ żona popłakiwała rzewnie w ścianach swego mieszkania, ale tak, aby Leonek naturalnie nie widział.

No pewnie, była przecież „nieinteresująca“! Bo któż nie mógł przypuszczać, że w tej drobniutkiej postaci mieszka wielka, szlachetna dusza i bije serce,

Zawiadomienia.

Do Ciebie się uciekamy, o Marya, Marya!

Pod tem wezwaniem wyrusza za wiedzą i z błogosławieństwem Najprzew. Księcia Metropolity Sapiehy pieszo Krakowska Pielgrzymka do Częstochowy, od OO. Karmelitów z Piasku. Ma ona tradycję za sobą, gdyż od czterystu lat rokrocznie podąża śladami przodków naszych. Z okazji jubileuszu w Częstochowie, bo 550 lat jak Matka Najśw. króluje na Jasnej Górze, aby uczcić tą wiekopomną chwilę, w roku bieżącym wyruszy również pieszo lecz w szacie odświętnej, Jubileuszowa Pielgrzymka do Częstochowy w dniu 22 lipca pod wzorowem kierownictwem Mieszczan Krakowskich z kościoła OO. Karmelitów z Piasku. Bliższe szczegóły tej pielgrzymki podadzą afisze przy kościołach krakowskich. Pielgrzymkę prowadzą długoletni przewodnicy: pp. Serafin Antoni (79 lat), Teodor Kopczyński, Józef Wyroba, Józef Duzyk, Feliks Domagalski, Józef Salawa, Zygmunt Kopczyński, Zygmunt Żurek, Michał Lanc, Michał Müller.

Konkursy Chóralne. Sekretarjat Związku Chórów kościelnych w Krakowie zawiadamia, że konkursy chórów odbędą się w Krakowie w dniu 5 listopada br. W konkursach mogą wziąć udział równmież chóry do Związku nienależące. Komisja artystyczna ustaliła następujący program utworów konkursowych. **Pierwsza kategorja.** Chóry męskie Pękiel Agnus z Missa brevis i Walewski, Ave Maria, Chóry mieszane: Szamotulski, In te Domine speravi i Garbusiński, Kyrie ze Mszy „Gloria Tibi Trinitas". Chóry żeńskie: Gieburowski, Jesu Dulcis memoria i Kromolicki: Kyrie ze Mszy in Festis sollemnibus. **Druga kategorja.** Chóry męskie: Gorczycki, Sepulto Domino i Gomółka, Psalm 103. Chóry mieszane: Gomółka: Królu niebieski i Nowowiejski: Hymn Salezjański. Chóry żeńskie: Gieburowski: Niepokalana i Moniuszko: Kyrie ze Mszy polskiej trzygłos. **Trzecia kategorja.** Chóry męskie: Garbusiński: Veni Creator i Walewski: In viam pacis. Chóry mieszane: Gomółka: Psalm 97 i W. Świerczek: Ave Maria, Chóry żeńskie: Nowowiejski Przeczysta Panno i Minchejmer: Modlitwa.

Regulamin zawodów przesyła na życzenie Sekretarjat Związku, Kraków, Straszewskiego 18.

W 200-tną rocznicę beatyfikacji błog. Jana z Dukli odbędą się w kościele OO. Bernardynów w Dukli w bieżącym roku uroczystości jubileuszowe od czwartku 6 lipca do poniedziałku 10 lipca, w którymto dniu wyrusza procesja z klasztoru na puszczę błog. Jana. — Na tę uroczystość klasztor OO. Bernardynów w Dukli zaprasza wszystkich czcicieli błog. Jana.

Salezjańska Szkoła Organistów w Przemyślu przyjmuje zgłoszenia na czteroletnie kursa do końca lipca bieżącego roku. Kandydaci muszą mieć 14 lat skończonych, wykazać się dobremi świadectwami z ukończonej szkoły powszechnej i posiadać słuch muzykalny oraz dobry głos. Uczniowie mieszkają i wiktują się w internacie prowadzonym przez księży Salezjanów. Po bliższe informacje tyczące się wyprawy oraz płacy za utrzymanie i używanie instrumentów muzycznych należy się zwracać do dyrekcji szkoły, załączając znaczek na odpowiedź. Nauki udziela się bezpłatnie. **Adres: Salezjańska Szkoła Organistów. Przemyśl, ul. św. Jana 15.**

Od redakcji.

Z powodu nawału pracy przedkongresowej zamieszczenie korespondencyj uległo zwłoce. Prosimy jeszcze raz pisać krótko, a rzeczowo i wyraźnie, gdyż w przeciwnym razie nie będziemy zamieszczać. **Z Ciężkowic** zamieścimy. Zwłoka wynikła stąd, że bezpośrednio przedtem zamieściliśmy już inną korespond. z Ciężkowic.



Obrazek z wizytacji parafji Bolechowice przez Najprzew. X. bisk. Rosponda.

głębokiej pełne a zranionej miłości.

I właśnie temu sercu i tej anielskiej duszy miało być sądzone przeżyć o wiele więcej, niż by zdawać się mogło, że wytrzyma drobna postać pani Michaliny. Zaczęło się najpierw od jadania obiadów na mieście, potem „kolacyjki" z przyjaciółmi, potem powoli zaczęły padać bezlitośnie słowa:

— Mam cię już dość... a kiedyż nareszcie zmądrzejesz..., aż wreszcie padło:

— Nudzisz mnie, rozumiesz... jesteś taka idjotka, że rano już wiem, co powiesz wieczorem... Gdzie ja miałem oczy... takie brzydactwo! Spazm chwytał wtedy kurczem serce pani Michaliny, padała z głuchym szlochem na krzesło czy sofę, a Leonek trzaskał wtedy drzwiami, aż szyby brzęczały lub walił talerzami o ziemię.

Pani Michalina zbierała cichutko skorupki i jeszcze przed służącą tłomaczyła „pana", w anielskiej swej postaci, szukając winy w sobie i próbując znaleźć powód zmiany w postępowaniu męża.

Znalazła wkrótce...

Powodem była właściwie maszynistka z kantoru fabryki, niby elegantkę i mądrą damę, która wkrótce tak oplątała pana Leona, że był wobec niej niby najsłodszy baranek. No i rozwód. Właściwie, że to rozwodów niema, więc skończyło się na tem, że pani Michalina wróciła do starej matki, a w jej domu w jej mieszkaniu i przy jej Leonku zamieszkała ta druga... naturalnie bardziej interesująca.

Pani Michalina chodziła jak cień. W mieszkaniu usuwała się w najdalsze, w najdalsze kąty, przylegała poprostu do krzeseł, mała i szczupła teraz jeszcze drobniejsza. Mijały dni pełne zgryzoty i noce nieprzespane, łzy niby perły padały z ócz na białe ręce.

No bo za co zrobiono jej taką krzywdę... Za co?

Gdy tuliły ją drżące ramiona starej matki, pani Michalina patrzyła na nią apatycznie i ciągle powtarzała te dwa krótkie wyrazy:

— Za co?

Cierpiała strasznie, lecz czas goi największe rany, więc po roku, potem po dwóch w duszy pani Michaliny zagościła rezygnacja, była, jak kwiat cieplarniany zwarzony mrozem i chłodem... Tylko, że w sercu gościła mała iskierka buntu. No bo nigdy nie zdołała sobie odpowiedzieć na swoje pytanie: Za co?

Lecz losem ziemi i ludzi rządzi Bóg! A o tym widocznie zapomniał pan Leon; zresztą wiodło się mu świetnie, fabryka coraz bardziej potrzebowała jego usług, sporządzał coraz to nowe preparaty, i że w domu było teraz za bardzo „interesująco", dniami i nocami przesiadywał w laboratorjum.

Aż pewnego wieczoru...

Dok. nast.

Z Krakowa.

Piąty Krajowy Kurs Duszpasterski (dla księży) odbędzie się w Krakowie dn. 19—22 września b. r. Kurs rozpatrywać będzie następujący temat: „Wychowanie chrześcijańskie jako problem duszpasterski". (Zgłoszenia do ks. Machaya Kraków, Wawel 3).

Ze względu na Dzień Eucharystyczny, doroczna procesja ku czci N. Serca Jezusowego odbyła się tylko po kościele.

Rektor Uniw. Jag. p. Maziarski został zatwierdzony przez ministra W. R. i O. P.

Delegacja Stronnictwa Ludowego z sen. Dr. Leonem Marchlewskim na czele udała się do wojewody Dr. Kwaśniewskiego, aby — jak podaje „Piast" w związku z wypadkami w ropczyckiem i pilzneńskiem „przedstawić p. wojewodzie podłoże, na jakiem wynikły zajścia w tych okolicach — w szczególności, by wskazać na okropną nędzę materjalną, rujnowanie ludzi egzekucjami na przednowku, przy stosowaniu wysokich grzywien i kar za zwłokę, oraz wskazać na naruszanie ustaw przez podwładne p. wojewodzie organa (w szczególności ustawy o zgromadzeniach)".

„Uroczystość Morza", a nie żadne „święto" odbędzie się w dn. 28 i 29 b. m., połączona z wiankami (organizacyj krakowskich) i taniemi wycieczkami do Gdyni.

Książę Niezłomny Calderona (hiszpań. pisarza) w tłum. Słowackiego wystawił teatr krakowski na Wawelu jako zakończenie sezonu.

Opłaty na Fundusz Pracy należy przesyłać na konto P. K. O. 414,160, a nie 400,270 (t. j. do Kasy Chorych).

Na t. zw. „Nowym Kleparzu" koło ul. Kamiennej zarządzono hurtowną sprzedaż jarzyn do g. 8 rano, potem będą mogły być przewiezione na plac Szczepański do detalicznej rozsprzedaży.

Niszczejąca klinika ginekologiczna przy ul. Kopernika doczeka się nareszcie dokończenia z kredytu Funduszu Pracy.

Cech chrześcijańskich piekarzy wniósł do Wojewody memorjał w sprawie nieprzestrzegania ustawy o spoczynku niedzielnym przez żydów. Przytem wykazano, jak niechlujny i niehigjeniczny jest wypiek, przechowywanie i rozwózka pieczywa z piekarni żydowskich, nie podlegających w niedzielę kontroli organów miejskich. Wreszcie od tego wypieku żydzi nie płacą podatków, przez co zwycięsko konkurują z chrześcijańskiemi piekarniami.

Proces o zastrzelenie inż. Moltera na dworcu kolejowym w Szczakowej skończył się uwolnieniem zabójcy por. Bętkowskiego od winy i kary. Lekarz wydał opinję, że oskarżony znajdował się w stanie najwyższego zdenerwowania i nie odpowiada za swój czyn. Sąd uznał, że bronił honoru swego munduru, sprowokowany i czynnie znieważony przez Moltera. — Wyrok sądowy nie może być krytykowany, ale można mieć wątpliwości co do pojęć honoru, jakiemi kierował się oskarżony w całem zajściu.

Drobne wiadomości.

OO. Jezuici w Warszawie nabyli od skarbu państwa plac między ul. Rakowiecką a Wrzosową. Tu powstanie „Dom Pisarny" członków Towarzystwa Jezusowego i przeniesie się część wydawnictw jezuickich z Krakowa („Przegląd Powszechny" i „Oriens").

Wielki Zlot w Piekarach Wielkich na Śląsku urządzają S. M. P. z całej Polski w sierpniu. 250 lat temu przed cudownym obrazem Matki Boskiej Piekarskiej modlił się Jan III, śpiesząc na odsiecz Wiednia.

15 wyznawców kościoła narodowego przed sądem. W Rzeszowie odbyła się rozprawa przeciw 15 wyznawcom kościoła narodowego, oskarżonych o nawoływanie do nieposłuszeństwa władzy. Mianowicie samowolnie przełożyli oni dzień pogrzebu jednego ze swych współwyznawców i mimo nakazu z policji pochowania zmarłego w normalnym czasie stawili opór i nawoływali do nieposłuszeństwa policji. Winnych skazano od 5 miesięcy do 5 lat więzienia.

Dwaj wolnomyśliciele, M. Szulkin i F. Burdecki oświadczyli, że występują z zarządu związku Myśli Wolnej na znak protestu, bo Związek Myśli Wolnej uzależniony jest całkowicie od drugiej (socjalistycznej) międzynarodówki i działa w myśl jej wskazań, podczas dyskusji odbiera się głos tym, którzy są innego zdania.

Wśród naszych rodzimych bezbożników istnieją zatem **dogmaty** (marksistowskie), którym nie wolno się przeciwstawiać. Jak to pogodzić z zasadą „wolnej myśli", głoszonej przez pp. Kotarbińskiego, Ułaszyna, Jaśkiewicza i towarzyszy?

Ks. rumuński Mikołaj, inspektor lotnictwa, bawił w Warszawie jako gość prezydenta Rzptej.

Dla najbiedniejszych w Warszawie magistrat postanowił wybudować „pijalnię mleka", w której będą mogli otrzymywać zdrowy posiłek za minimalną cenę.

Ofiary „bieda-szybów". W Małej Dąbrowie na bieda-szybie w czasie wydobywania węgla zostali zabici St. Szmal i W. Skowronowa wdowa. W okolicy zaś Katowice-Dębin poniósł śmierć w bieda-szybie bezrobotny J. Kowalski.

Samobójstwo z nędzy. W Pawłowie (pow. katowicki) popełnił samobójstwo z nędzy J. Kuchta, ojciec 11-ga dzieci. — Dopiero tym czynem im pomógł! Czy ucieczka przed życiem ma sens?

300 tysięcy podkładów kolejowych nabędą Pol. Koleje Pań. od administracji lasów państwowych.

Wywóz drzewa z Wileńszczyzny do Francji coraz bardziej się zwiększa.

Nowe redukcje czasu pracy nastąpiły w kopalniach śląskich, przemysł metalowy zamyka swe fabryki.

Projekty nowej ustawy uposażeniowej wciąż zagrażają urzędnikom. Żaden pewnie pensyj im nie — podniesie.

XII Zjazd nauczycielstwa chrześcijańsko-narodowego w Gdyni zgromadził około 300 delegatów. Powziął rezolucje wychowawcze, zwłaszcza w związku z zaborczością Niemiec.

Do polskiego morza! Do Gdyni przybyła sztafeta kajakowa z symboliczną bryłą węgla śląskiego. Sztafetę powitała marynarka wojenna, hymnem bałtyckim, następnie odbyła się uroczystość w ręczenia tej bryły. Taka sama sztafeta na kajakach z bryłą soli, wyruszyła do Gdyni z Wieliczki.

Wielka defilada statków na cześć zwycięstwa hitlerowskiego w Gdańsku odbyła się na Motłanie, jednem z ramion ujścia Wisły.

Tercjarze polscy we Francji początkowo skupili się około Misji Polskiej. Skoro ich gromadka stale powiększała się, ks. prałat Łagoda, pomyślał o kanonicznej erekcji III Zakonu Polek w Paryżu. Niedawno zaś poświęcił sztandar. Chrzestną była p. ambasadorowa Chłapowska, a chrzestnym p. minister Pułaski. Ideały franciszkańskie nic nie straciły na swej wartości i w czasach obecnych.

Kapituła Generalna OO. Franciszkanów w Rzymie, wybrała na Generała Zakonu, O. Leonarda Bello. Od szeregu lat zajmował w Zakonie godności definitora, kustosza i prowincjała.

Zjazd katolickich lekarzy hiszpańskich złożył do prezedenta protest, przeciw ostatniemu prawu o kongregacjach, albowiem wskutek tego prawa, 350 tysięcy chorych, 18 tysięcy umysłowo chorych i 15 tysięcy kalek pozbawionych zostanie opieki.

Na Uniwersytet katolicki w Nimwegen w Holandji zebrano mimo kryzysu bardzo wielką sumę pieniężną.

Uroczystość Bożego Ciała w Berlinie skupiła zgórą 20 tysięcy osób. Wzięli m. in. udział wice-kanclerz von Papen, minister komunikacji i wielu b. ministrów, dostojników państwowych i korpus dyplomatyczny.

Przed nową wojną kulturną? Hitlerowcy odgrażają się przeciw katolickiemu centrum i zapowiadają rozwiązanie organizacyj wychowawczych poza hitlerowskiemi. Ostatnio rozpędzono zjazd katol. młodzieży rzemieślniczej w Monachjum, przeciw czemu bisk. Faulhaber założył protest.

W obawie przed hitlerowcam socjaliści austrjaccy przystąpili do wspólnej akcji z partją chrześcijańsko-społeczną.

Rzeczy ciekawe.

Gandhi czyta często biblję! Bramini ortodoksyjni wystąpili przeciw Gandhiemu, zarzucając mu, że ulega zbytnio wpływom chrześcijańskim i za często czyta biblję.

Siedm razy operowany. Dr. Stefan Furchini, radjolog szpitala de la Charite w Paryżu poddał się w ciągu ostatnich 2 lat operacji rąk na skutek porażenia promieniami przy badaniach naukowych.

Skrzypce z zapałek wykonali Ernest Navratil i St. Kovacs z Budapesztu. Użyli 10.000 zapałek. Skrzypce posiadają bardzo piękny dźwięk. Na pudle wyrzeźbiono samolot.

Deszcz ryb morskich. Mieszkańcy Porto Viro nad Adrjatykiem zauważyli rzadko notowane zjawisko. Z ulewą, która przeszła nad miasteczkiem, opadły wielkie ilości ryb. Ryby te były uniesione wraz z masami wody trąbą powietrzną, która na kilka godzin przed burzą przeszła w pobliżu wybrzeży adrjatyckich.

Najazd wężów. Wieś turecką Kuzudjuwel pod Merzyną opanowały węże i żmije, które rozmnożyły się wskutek upałów w zastraszający sposób i w liczbie kilku tysięcy poczęły się gnieździć w domach i osadach wymienionej wsi. Rozpaczliwa walka z niemi nie dała żadnego wyniku, pociągnęła za sobą kilkanaście ofiar śmiertelnych. Również drużyny policyjne, ze Smyrny i okolicznych miast okazały się bezradne. Mieszkańcy koczują pod gołem niebem.

Katastrofalna burza, połączona z oberwaniem chmury przeszła nad Bolechowicami pod Krakowem i spowodowała chwilowe jej zalanie. Sporo bydła zginęło, a pola zostały zasypane kamieniami. Burza uwięziła ks. bisk. Rosponda na plebanji przed wyjściem na akt bierzmowania. — W Mogile przed festynem piorun strzaskał wielką topolę, pod którą schronili się organizatorzy festynu, którzy szczęśliwie ocaleli, ale stracili przytomność, a po odzyskaniu jej festyn odwołali.

Z Polski.

W procesji Bożego Ciała w Warszawie wystąpiło wielu przedstawicieli rządu i wojskowości. P. Prezydent zaś tym razem uczestniczył w procesji w Toruniu. — Wogóle w całej Polsce dzień Bożego Ciała był rzadkim wypadkiem zbratania się wszystkich bez względu na partje, jedynie w Łomży nadal obowiązuje zakaz uczestniczenia w niej dla wojska, a w bież. r. zakazał starosta organizacjom społecznym m. i. straży pożarnej.

Prawosławna kolonja Czeska przeszła na katolicyzm. Czesi prawosławni obywatele polscy, zamieszkujący wieś Ludhardówkę, w parafji dubieńskiej, przeszli w tych dniach gremjalnie na katolicyzm. Nowonawróceni przybyli tu przed 70-ciu laty i byli katolikami. Jednakże rząd rosyjski pod groźbą wydalenia z granic państwa zmusił ich do przyjęcia prawosławia. Obecnie w wolnej Polsce, wrócili do wiary swych ojców.



Pielgrzymka chińska w Rzymie. Na przodzie nowokonsekrowani biskupi wschodni z prefektem propagandy Wiary kard. Fumasoni Biondi.

Uroczystości jubileuszowe na Jasnej Górze zaczną się w r. b. 15 sierpnia. Rocznicę odsieczy wiedeńskiej święci Polska na Jasnej Górze 10 września. 17 zaś września w uczczeniu **Królowej Jadwigi** weźmie udział cały Episkopat Polski i wyśle do Rzymu prośbę **o przyśpieszenie beatyfikacji** świątobliwej fundatorki Wszechnicy Jagiellońskiej.

Studenci wyższych uczelni warszawskich z akadem. Konferencji św. Wincentego à Paulo, na terenie baraków »Polus« na Pradze prowadzą świetlicę dla dzieci, które nie mogły znaleźć miejsca w szkołach powszechnych, dożywianie, nauczanie elementarne i przygotowanie do spowiedzi i Komunji św.

Urzędowo podano do wiadomości, że w powiecie rzeszowskim i ropczyckim przyszło do zaburzeń na tle agitacji za wyrębem prywatnych lasów, rabowaniem sklepów i tp. W Medyce Łęczyckiej zginęło 3 uczestników starcia, i komendant posterunku w Jasionce, 6 policjantów jest rannych. W Nockowej zaś 6 osób zginęło od salwy policji.

Znany śpiewak Kiepura śpiewał niedawno na Jasnej Górze w Częstochowie pieśni religijne.

Przypomnienie na czasie. »W państwach demokratycznych — czytamy w uzasadnieniu — dopuszczalna jest krytyka poczynań rządu ze strony opozycji, objawiająca się czy to w wystąpieniach posłów opozycyjnych w parlamencie, czy to w prasie, czy też w przemówieniach na zebraniach stronnictw lub stowarzyszeń. Krytyka taka nieraz bardzo ostra, ale utrzymana w ramach rzeczowych argumentów, jeżeli tylko nie zmierza w sposób demagogiczny do poderwania autorytetu władzy i poniżenia jej i nie jest wprost negacją jakiegokolwiek poszanowania władzy, jest dopuszczalna i nie może być uważana za występek z art. 127 k. k«. Tak uzasadnił Sąd Najwyższy swój wyrok kasujący w sprawie p. Czarneckiego z Inowrocławia, oskarżonego o krytykę rządu. — Niektórzy gorliwcy pociągają dziś do odpowiedzialności nawet za okrzyk: »Niech żyje Haller!«

Rozpoczął się nowy atak żydów na spoczynek niedzielny w związku ze zjazdem kupiectwa żydowskiego we Wilnie, na którem wiceprezes klubu sanacyjnego, poseł Wiślicki zwalczał przymus spoczynku niedzielnego, jako utrzymywanego rzekomo ze względów politycznych. — Narodowcy żydowscy obrzucili go na ulicy zgniłemi jajami.

Za wstrzymanie wypłaty górnikom od szeregu miesięcy sąd starościński w Sosnowcu skazał trzech dyrektorów (żydów) kopalni »Helena« na 3 miesiące więzienia. Już odsiadują karę.

Zanosi się na likwidację kilku wyższych szkół rolniczych w Polsce. Zamyka się gimnazja, utrudnia dostęp do zawodu rzemieślniczego; dokąd zatem ma iść młodzież?

Nowy senat gdański składa się przeważnie z działaczy hitlerowskich, pochodzących z ziem polskich. Poza hitlerowcami jest tylko 2 centrowców. Przewodniczący senatu Rauschning pochodzi z Torunia i pisał dużo o ochronie mniejszości narodowych, co nie przeszkadzało mu brać w obronę pruskiej Komisji kolonizacyjnej, zobaczymy, jak sam uszanuje mniejszość — polską.

Ze świata.

Ojciec św. przyjął na audjencji ks. prałata Tadeusza Zakrzewskiego, rektora instytutu duchownego polskiego w Rzymie, wraz z wychowankami tego kolegjum.

Podczas posłuchania, udzielonego zgórą tysiąc osób liczącej pielgrzymce hiszpańskiej, Ojciec św. złożył hołd Hiszpanji katolickiej, wspaniale stwierdzającej swe przywiązanie do wiary św., nawet w bolesnych chwilach dzisiejszych doświadczeń.

200 tysięcy wiernych wzięło udział w procesji Bożego Ciała na placu św. Piotra. Odbyła się wieczorem z tradycyjną od r. 1870 niewidzianą uroczystością. N. Sakrament niósł Ojciec św.

Protest Stolicy Apostolskiej złożono w biurze Międzynarodowej Unji Pocztowej w Bernie przeciwko zarejestrowania antyreligijnych znaczków, jakie puszczone zostały w obieg przez Rosję sowiecką.

Uczony japoński składa publiczny hołd zakonom katolickim. W Madrycie na międzynarodowym kongresie okulistów delegat japoński, prof Chut Oguchi w oficjalnem przemówieniu wyraził wdzięczność Japonji wobec hiszpańskich i portugalskich zakonów, które razem z nauką wiary przywiozły do

Nipponu wiedzę fizyczną i astronomiczną a w szczególności umiejętność leczenia chorób.


Niemiecki min. spraw. zagr. Neurath przemawia na konferencji gospodarczej w Londynie.

»Hiszpańscy i portugalscy zakonnicy założyli w Japonji pierwszy szpital i uratowali życie tysiącom trędowatych. Gdyby ówczesne władze japońskie nie występowały z taką zawziętością przeciwko chrześcijaństwu, to kultura już dużo wcześniej rozpowszechniłaby się w naszym kraju. Jest obowiązkiem sprawiedliwości stwierdzić publicznie, co zawdzięczamy Hiszpanji i Portugalji, które tak bardzo rozszerzyły horyzont naszej cywilizacji«.

Dziś w Hiszpanji zakony pozbawia się możności uczenia specjalną ustawą, a »katolik« Zamorra, prezydent, podpisuje barbarzyńską ustawę!

Nieoczekiwane następstwa. Katolicki dziennik madrycki »El Debate« z powodu swoich wystąpień w obronie praw katolików otrzymał od rządu ostre napomnienie i przez pewien czas był zabroniony. W rezultacie w ciągu ostatnich tygodni liczba prenumeratorów »El Debate« tak wzrosła, iż trzeba było postawić nową maszynę drukarską, bijącą 60 tysięcy egzemplarzy na godzinę. Pierwsze wydanie encykliki »Dilectissima Nobis« w ciągu jednego dnia rozeszła się w 300 tysiącach egzemplarzy wskutek czego trzeba było przystąpić natychmiast do nowego wydania.

Obrady konferencji londyńskiej przeniosły się do komisyj. Wielkie wrażenie sprawiła deklaracja amerykańskiej delegacji, sprzeciwiająca się ustaleniu kursu dolara. Najważniejszą zaś sprawą jest debata nad ograniczeniem produkcji — zboża, cukru i t. p. — Czy to nie szaleństwo? Czy to jest sposób zaradzenia nędzy i braku pracy?

W głowie Mussoliniego powstał plan unji (połączenia) osobowej Austrji i Węgier w ręku Ottona Habsburga, syna b. cesarza Karola. Podobno kanclerz austr. Dollfuss jest tym planem zachwycony, premjer węgierski zaś Gömbös w tym samym celu podążył do Niemiec. Hitler godzi się rad nierad na ten pomysł, za którym naogół opowiada się Anglja. Podobno: papież jest mu przychylny. We Francji zaś panuje niezgoda zapatrywań co do korzyści z tego planu.

Mała Ententa zagroziła mobilizacją na wypadek jakichkolwiek planów przeprowadzenia rewizji traktatów pokojowych z Austrją i Węgrami w myśl projektu unji Austrji z Węgrami. — Francja zapewniła M. Ententę, że nie dopuści do żadnych rewizyj.

Potwornej zbrodni dokonali dwaj bracia Moselowie z partji hitlerowskiej w Krems w Austrji. W oddział policji pomocniczej rzucili granaty ręczne i spowodowali zranienie 29 z nich. Niektórych stan jest beznadziejny. — Na wiedeńskiej kolei podmiejskiej hitlerowcy wysadzili most; omal nie doszło do katastrofy. — Hitleryzm jest ruchem kryminalnym — oto ocena, pochodząca z pism austrjackich.

Jak w Sowietach... Podczas zebrania partyjnego w Erfurcie Hitler powiedział m. i.: »młodzież będziemy wychowywać na taką, jaką ją mieć pragniemy; jeśli zaś w naszej generacji istnieją jeszcze ludzie przestarzali, którzy sądzą, że nie potrafią się do tego nagiąć zabierzemy im dzieci i wychowamy je tak, jak to dla narodu niemieckiego jest konieczne«.

Bawarska partja ludowa narażona jest coraz częściej na napaści i represje. Szereg wybitniejszych jej członków znajduje się w więzieniu. Mnożą się też w Niemczech wypadki uwięzienia księży »za działalność antypaństwową« i ataki na na katolicyzm i duchowieństwo.

Partja socjalistyczna w Niemczech została zakazana wobec tego, że część socjalistów, którzy nie zgłosili swej współpracy z rządem, przeniosła się do Czechosłowacji i zaczęła z Pragi występować przeciw hitleryzmowi. — Działalność tę uznano za zdradę stanu. Cała własność socjalistyczna zostaje ostatecznie skonfiskowana. Niektórzy hitlerowcy odgrażają się, że przejdą do — wieszania!

Za twoje myto, jeszcze cię wybito, mógłby sobie powiedzieć min. Hugenberg, którego bojówki niemiecko narodowe wcielono do hitlerowskich, szereg zaś jego stronników, m. i jego bratanków i wnuka osławionego kanclerza Bismarka zaaresztowano pod zarzutem działalności — antypaństwowej! Jak niedawne to czasy, kiedy prasa i pieniądze Hugenberga pracowały dla pomnożenia szeregów hitlerowskich, a jego wpływy utorowały drogę »wielkiemu Adolfowi« do objęcia kanclerstwa.



Z konferencji londyńskiej Delegat japoński drzemie znużony obradami.

HUMOR

Także miłosierdzie!

Biedak: Proszę pana o wsparcie! jestem chory, żona niezdrowa i siedmioro dzieci głodnych...

Pan: Janie, wyrzuć tego człowieka, on mi serce rozdziera.

Przed zamknięciem numeru.

Znowu krew. W Grodzisku Dolnem pow. Łańcut przyszło do zaburzeń. 7 osób w tem 1 policjant zginęli. Są także ranni.

Maszynę piekielną podrzucono w portalu bazyliki św. Piotra w Rzymie, 3 osoby ranne. Większych szkód niema.



PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej. –	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.